

CZAS SZPIEGÓW. SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD INFORMACJI [13]

Subiektywny przegląd wydarzeń szpiegowskich z całego świata, przygotowany przez InfoSecurity24.pl wspólnie z Fundacją Instytut Bezpieczeństwa i Strategii (FIBiS).

Celebryckie kariery gwiazd rosyjskiego szpiegostwa

Życie byłego rosyjskiego szpiega, po jego zdemaskowaniu przez obce kontrwywiady, ma wiele odcieni. Przekonała się o tym słynna Anna Chapman, która po pracy agenturalnej musiała być rzucona najpierw w obszar aktywności celebryckiej, by obecnie stanąć do walki o rząd dusz w sprawie szczepień. Jedną z ikon słynnej wymiany szpiegów pomiędzy Rosją i państwami Zachodu ma być twarzą akcji przekonywującej Rosjan by przyjęli szczepionkę na koronawirusa. Co ciekawe, sama Chapman występuje w reklamach emitowanych w prokremlowskiej REN TV.

Podobną rolę wyznaczono innej znanej w kontekście spraw szpiegowskich Rosjanki. Chodzi o Marię Butinę, która również została zaangażowana w działania na rzecz ukazania dobrej strony miejsca osadzenia Aleksieja Nawalnego. Wraz z kamerami RT pojawiła się ona we wspomnianym więzieniu, przy czym dość otwartą sprawą pozostaje efektywność jej emocjonalnego przekazu. Albowiem Butina w pełnym buty wystąpieniu wykrzyczała wręcz, że Nawalny jest osadzony chyba w najbardziej komfortowych warunkach więziennych jakie są możliwe do wyobrażenia.

Możliwość rozwoju dalszej kariery, nawet celebryckiej, to od dawna element budowania przekazu, że rosyjskie służby specjalnie nie pozostawiają własnych aktywów. Dotyczy to zarówno agentury, ale też kadrowych funkcjonariuszy służb. Te ciekawostki mogą ewidentnie poprawić skołatane nerwy części rosyjskich szpiegów, którzy w ostatnich miesiącach odnotowali serię skandali na czele z Bułgarią czy też ostatnio we Włoszech.

Zdrajca w szeregach amerykańskich sił zbrojnych

Była tłumaczka, pracująca dla sił zbrojnych USA, przyznała się pod koniec marca do nieuprawnionego ujawnienia tajnych informacji obywatelowi Libanu. Ten ostatni miał być, jak podejrzewają amerykańscy śledczy, bezpośrednio powiązany z Hezbollahem, co sugeruje również naturalne przekazywanie danych do irańskich służb specjalnych. W trakcie procesu miano nie wskazać bezpośrednio kim był wspomniany Libańczyk, a jedynie nakreślić, iż był on mocno osadzony w elitach tamtego państwa, mając zarówno powiązania z resortem spraw wewnętrznych jak i liderami wspomnianego już Hezbollahu. Podczas rozprawy sama Thompson przyznała, że już w 2017 r. rozpoczęła komunikację z Libańczykiem za pomocą czatu wideo, poprzez użycie bezpiecznej aplikacji

do przesyłania wiadomości tekstowych i głosowych. Obecnie Mariam Taha Thompson, zatrudniona na rzecz US Army w latach 2006-2020 jako pracownik zewnętrznego partnera Pentagonu, oczekuje na wydanie wyroku, co planowo ma nastąpić dopiero w czerwcu.

Grozi jej kara dożywocia. Tyle bowiem może otrzymać za przyznanie się do zarzutu dostarczenia informacji odnoszących się do bezpieczeństwa i obronności kraju w celu udzielenia pomocy obcemu rządowi. Prokuratura ma mieć dowody na jej ponad sześciotygodniową aktywność, obejmującą okres początku 2020 r., aż do zatrzymania w lutym. Podjęcie swojej działalności miała motywować relacją emocjonalną oraz uczuciową z Libańczykiem.

Czytaj też: [Hezbollah miał uzbrajać Nową IRA?](#)

63-letnia Mariam Taha Thompson, mieszkająca w Rochester w stanie Minnesota, pracowała jako lingwistka kontraktowa w ośrodku wojskowym poza granicami państwa (mowa jest nawet o instalacji wykorzystywanej przez Siły Operacji Specjalnych w Iraku), gdzie - co najważniejsze - otrzymała ściśle tajne rządowe poświadczenie bezpieczeństwa umożliwiające dostęp do kluczowych dla Stanów Zjednoczonych informacji. Thompson, która urodziła się w Libanie a została obywatelką Stanów Zjednoczonych w 1993 r., miała przekazać istotne dane dla Irańczyków i Hezbollahu szykujących odwet za eliminację gen. Sulejmaniego na początku 2020 r., zdradzając być może od 8 do nawet 10 tajnych źródeł osobowych z których korzystały amerykańskie służby specjalne na tym kierunku. VOA twierdzi, że były to również dane 20 celów amerykańskich, a także specyfika taktyki postępowania strony amerykańskiej, techniki działania i procedury istotne dla bezpieczeństwa Amerykanów zaangażowanych w regionie. Według prokuratora Johna C. Demersa jej działania naraziły życie i zdrowie amerykańskiego personelu wojskowego i osób wspierających Stany Zjednoczone, co ważne, w rejonie prowadzenia działań bojowych. Prokurator zauważył, że jej działania agenturalne zostały podjęte ze świadomością kontaktu z przeciwnikami Stanów Zjednoczonych. Generalnie Departament Sprawiedliwości podkreśla, że na początku stycznia 2020 r. Thompson została poproszona przez Libańczyka z którym utrzymywała kontakt o dane. Tym samym, rozpoczęła samodzielnie proces ich gromadzenia i udało się jej dojść do dziesiątek plików dotyczących źródeł danych wywiadowczych, w tym prawdziwych imion, danych osobowych, informacji ogólnych i zdjęć zasobów ludzkich. Ją i jej mocodawcę interesowały również szyfrogramy operacyjne zawierające szczegółowe dane o działaniach w terenie. Thompson miała wykorzystywać kilka technik, aby przekazać następnie swój urobek do kontaktu w Libanie. Snuto również scenariusz w którym libański dowódca wojskowy z Hezbollahu mógłby spotkać się bezpośrednio z Thompsonem w trakcie jej wizyty do Libanu.

W oficjalnym stanowisku Departamentu Sprawiedliwości, zastępca dyrektora wydziału kontrwywiadu FBI Alan E. Kohler Jr. stwierdził, że jego zdaniem "to zdumiewające, że Amerykanin pracujący dla US Army poza granicą porzucił swój kraj na rzecz terrorystów". Dodał przy tym, że "FBI i inne służby oraz partnerzy nadali tej sprawie wysoki priorytet, ponieważ oskarżony dostarczył zagranicznej organizacji terrorystycznej poufnych informacji o obronie, które narażały członków armii USA na niebezpieczeństwo". Praca kontrwywiadowcza miała być podjęta przez FBI i Departament Obrony we współpracy z innymi strukturami należącymi do amerykańskiej Wspólnoty Wywiadowczej. Sprawa Thompson potwierdza, jak ważnym jest odpowiednie zabezpieczenie kontrwywiadowcze zewnętrznych kontraktorów, szczególnie zajmujących się sprawami wsparcia w sferze języka czy też kultury, obrazując jednocześnie, że to właśnie to grono pracowników jest zapewne traktowane jako jeden z priorytetów szeregu służb wywiadowczych.

Coraz bardziej "gorąca" irańsko-izraelska wojna wywiadów oraz sił operacji specjalnych

Iran pochwalił się zatrzymaniem izraelskiego szpiega, do którego miało dojść w prowincji Wschodni Azerbejdżan. Tamtejsze Ministerstwo Wywiadu (MOIS) ma twierdzić też, że dokonano zatrzymań również innych szpiegów, którzy kontaktowali się z innymi niż izraelskie służbami specjalnymi. Przy czym nie przekazano większej ilości szczegółów całej sprawy. Łączy się ją jednak z niedawną skuteczną eliminacją kluczowego irańskiego naukowca dra Fakhrizadeha, podkreślając, że stronie irańskiej są pilnie potrzebne sukcesy kontrwywiadowcze. Szczególnie jeśli chodzi o kierunek izraelski i przede wszystkim na użytek własnego społeczeństwa, które mogło odczuć w sposób znaczący brak możliwości uchronienia na własnym terytorium jednego z kluczowych przedstawicieli tajnego programu zbrojeń atomowych o które oskarża się Teheran. Nie wspominając nawet o wcześniejszej eliminacji gen. Sulejmaniego, z tym, że w tamtym przypadku doszło do niej w Iraku.

Rozgrywka wywiadowczo-sabotażowa pomiędzy Izraelem i Iranem oraz ich sojusznikami staje się o wiele bardziej złożona za sprawą szeregu doniesień o kolejnych atakach na jednostki pływające od Morza Śródziemnego po Zatokę. Najnowszym przykładem tego rodzaju "gorącej" wojny wywiadów jest sprawa tajemniczej eksplozji na irańskim transportowcu Saviz, płynącym po Morzu Czerwonym w pobliżu Jemenu. Miał być on zakamuflowaną bazą wypadową dla Strażników Rewolucji, pozwalającą na tajne kontakty z proirańską organizacją Huti. Irański resort spraw zagranicznych potwierdził, że doszło do eksplozji, wskazując iż nie ucierpiał nikt z załogi, a dochodzenie jest w toku. Sugeruje się, że do burty mogły być przymocowane miny, a całe działanie mógł przeprowadzić elitarny pododdział z Floty 13 (Shayetet 13), czyli świetnie wyszkolonej morskiej grupy komandosów izraelskich.

Czytaj też: [Czy to już nowa "wojna tankowców"? \[KOMENTARZ\]](#)

Irańczycy podkreślają, że Saviz nie był i nie jest jednostką należącą do floty, ale pełni rolę w działaniach antypirackich w tym rejonie. Co niejako potwierdza oskarżenia, że mamy do czynienia z pływającą bazą logistyczną oraz elementem działań wywiadowczych. Stany Zjednoczone oficjalnie zaprzeczyły, aby ich siły w regionie miały coś wspólnego z eksplozją. Zaś według źródeł "The New York Times" amerykańska strona miała otrzymać informację, że była to tajna operacja Izraelczyków. Tym samym, trzeba przypuszczać, że możliwe jest zaangażowanie działań na linii Iran-Izrael łączących w sobie aktywność wywiadów oraz sił operacji specjalnych.

Kontrwywiadowcza edukacja

Amerykański kontrwywiad stara się edukować przedstawicieli biznesu, którzy zamierzają prowadzić swoje interesy w Chinach lub w bezpośredniej styczności z chińskimi firmami. Jest to kolejny już widoczny przejaw nasilającej się rywalizacji dwóch mocarstw globalnych, która przekłada się co naturalne na aspekty działań służb specjalnych. Za obecną akcją uświadamiającą zagrożenia płynące ze strony chińskich służb specjalnych względem amerykańskich podmiotów biznesowych ma odpowiadać National Counterintelligence and Security Center (Krajowe Centrum Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa) działające w ramach ODNI, czyli Biura Dyrektora Wywiadu Krajowego.

Amerykańskie służby wskazały wprost, że zawieranie umowy z firmą z siedzibą w Chinach wymaga zrozumienia sytuacji prawnej, jaka definiuje działania chińskich partnerów względem władz w Pekinie. Kontrwywiad przywołał przepisy, które zobowiązują chińskie firmy do "dostarczania danych, które uzyskują lub informacji przechowywanych w ich sieciach, chińskiemu aparatowi bezpieczeństwa na

jego żądanie". Dziennikarze z Fox News, cytując jednego z ekspertów od kontrwywiadu, zauważyli, iż szeroko pojmowana amerykańska społeczność wywiadowcza w przeciągu ostatnich dwóch lat zwiększyła znacząco działania mające na celu budowanie świadomości kontrwywiadowczej wśród krajowych firm, zwracając się przede wszystkim do kluczowych dyrektorów generalnych oraz zarządów, tak aby mieć pewność, że decydujący o rozwoju firm rozumieli konsekwencje oraz własne słabe punkty. Zdefiniowano też, że wszelkie firmy oraz ośrodki badawcze ze Stanów Zjednoczonych zajmujące się np. sztuczną inteligencją, technologiami kwantowymi czy biotechnologią muszą wiedzieć, że są celem działań chińskich służb specjalnych. Co ważne, oprócz samego klasycznego wywiadu, według strony amerykańskiej, należy brać pod uwagę zróżnicowaną gamę innych narzędzi wywiadowczych, w tym obejmujących sprawy programów rekrutacji największych talentów z tych dziedzin, nawiązywanie partnerstw w zakresie badań i rozwoju, tworzenie spółek joint venture, ale też różnego rodzaju fuzje i przejęcia. Wszystko to może być próbą przejmowania własności intelektualnej i technologii.

Rosyjskie oskarżenia o "polowanie na czarownice"

Na koniec warto zauważyć, że Rosjanie prowadzą w ostatnim czasie działania propagandowe wymierzone w Litwę, których kanwą jest oskarżanie tego państwa o tzw. polowanie na czarownice. Wszystko w związku z kolejnymi zatrzymaniami osób podejrzewanych o współpracę wywiadowczą z rosyjskimi służbami właśnie przez litewskich śledczych. Portal LRT zauważył, że przed ambasadami Litwy w różnych państwach dochodziło do "spontanicznych" protestów, wzywających chociażby do wypuszczenia Alekseja Greičiusa.

Czytaj też: [Bułgaria: wielki skandal szpiegowski z rosyjską siatką agentów w roli głównej](#)

Jak podkreśla się, sam Greičius miał być zwerbowany przez rosyjskiego oficera wywiadu w Kaliningradzie. Podczas spotkania rosyjskie służby miały przekazać mu pieniądze na organizację wydarzeń w Litwie. Co więcej, miał on zgodzić się przekazać materiał filmowy i zdjęcia uczestników. W dodatku, pomimo ostrzeżeń litewskich oficerów kontrwywiadu, że komunikuje się z funkcjonariuszem kadrowym FSB, kontynuował on swoją działalność. Obecnie jego sprawa toczy się przed sądem. Jak zauważają eksperci cytowani przez LRT, Litwa ma być prezentowana na tego rodzaju manifestacjach jako państwo karzące działaczy organizacji antyfaszystowskich, prześladowające opozycjonistów i łamiące prawa człowieka.